

TEMAT NA KWIECIEŃ 2023 - CZYN SERCA

Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka znajduje; a kołączącemu otworzą. Gdy którego z was syn prosi o chleb, czy jest taki, który poda mu kamień? Albo gdy prosi o rybę, czy poda mu węża? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to co dobre tym, którzy Go proszą. Mt 7, 7-11

Obecny bieg życia zmusza nas do wykonywania wielu czynności i w ich natłoku łatwo mogą zostać pominięte te, które są naprawdę ważne, jak na przykład codzienna modlitwa. Jednak każdy z nas w sercu swoim nosi ukrytą tęsknotę, by czynić coś, co byłoby warte wszystkich sił i całego oddania serca, tą tęsknotą jest prawdziwa miłość do Stwórcy.

Zadajemy sobie pytanie: co to znaczy modlić się prawdziwie? Odpowiedź jest jedna: modlić się to stawać w obliczu Pana Boga w postawie czci i miłości. Jest to czyn wolnej woli człowieka i Pan szanuje tę wolę, gdyż On nigdy nie zmusza do niczego. Problem jest w tym, że nad swoją wolą trzeba nieustannie pracować, dlatego tak trudno jest człowiekowi modlić się, gdyż Pan pozostawia mu zupełną swobodę, nie narzuca swojej obecności, trzeba „tylko” otworzyć serce dla Boga.

To nasze serce pełne jest różnych doświadczeń życiowych, do których chcielibyśmy dopasować naszego „boga”. Takiego, którego obraz sami wykonaliśmy, „boga” ziemskiego bezpieczeństwa, który jest nam potrzebny, by chronił od życiowych rozczarowań i dawał gwarancje dobrego życia, takiego, jakie sami sobie zaplanowaliśmy, który pilnuje i spełnia nasze pragnienia. Ale takiego „boga” nie ma. Wtedy człowiek staje sam na sam z takimi wzorcami życia, jakie sam sobie „wypracował” i ułożył. W czasie jakiegokolwiek próby, wydaje mu się, że Bóg go nie wysłuchał, często ten obraz się załamuje i pozostaje zwątpienie i rezygnacja, lecz jeśli nie zwątpi i czeka na odpowiedź, przyjdzie chwila, w której się przekona, że to co zdawało się być brakiem odpowiedzi staje się obecnością Pana.

On Wszechmogący jest „wszystkim we wszystkich”, a Jego pozorne milczenie ma skłonić cię do szukania Go i zauważenia w twoim życiu. Musisz zrozumieć, że jest przy tobie, oraz być przekonanym, że czeka w twojej codzienności, w głębi twojego serca, ze Swoją mocą, którą pragnie ofiarować, byś umiał właśnie w swojej nędzy życia Go odnaleźć. Na to potrzeba czasu modlitwy przed Nim, oddania Mu swojego losu i słuchania głosu z kart Pisma Św. Wtedy

On daje łaskę wiary i zostaje odnaleziony pokój serca, z którego płynie szczerza modlitwa.

Powstaje pytanie: Czym jest modlitwa serca? Najprościej można to wyrazić następującymi słowami: to tęsknota i wołanie choćby tylko ustami, że człowiek pragnie Boga, wtedy Pan nie pozostaje bezczynny. Miłość do Pana Boga i modlitwa przedstawiają dla każdego z nas ogromną trudność. Są one czynami, które mogą się udać tylko wtedy, gdy są wykonywane często i szczerze, z potrzeby płynącej z naszego wnętrza. Każdy zryw serca, odnoszący się do Pana Boga jest modlitwą, a pełnia jej dokonuje się w miłości. W takiej modlitwie człowiek oddaje się Panu Bogu, oddając Mu swoją miłość, zatracając siebie tak, jak można to uczynić tylko w Bogu. Odkrywa wtedy siebie samego, oddaje się Bogu, oddając Mu miłość, tak jak tylko człowiek może to wyrazić i wypowiada rzecz najważniejszą, że tylko Bóg jest godzien, by Go kochać ze wszystkich sił, bezwarunkowo i na zawsze. Jeśli pełnią modlitwy jest miłość, to jest to miłość do Pana Boga.

Czym więc ona jest i jak ją znaleźć, by się nią modlić? Wszystko to co dzieje się w duszy, gdy kochamy miłością czystą i niesamolubną jakiegoś człowieka, dzieje się również, gdy kochamy Boga, ale jest to bardziej wewnętrzne, wyzwolone z miłości własnej i bezwarunkowe, bardziej poddane Temu, którego kochamy. Tylko wtedy, gdy znajdziemy taką Miłość, która promieniuje od samego Boga doświadczymy poczucia bezpieczeństwa i głębokiego pokoju. Gdy otworzymy przed Nim swoje serce, wtedy Jego Miłość poprowadzi nas do siebie. On sprawi, że nasza miłość do Niego nie będzie samolubna, nie będziemy myśleć o sobie, ale wiernie go kochać, bo przecież On pierwszy nas ukochał i „czeka” na takie nasze poruszenie. Wtedy przekonamy się, że ZAWSZE daje odpowiedź na nasze wołanie.

Taka miłość umie przetrwać chmurne godziny w życiu, przezwyciężyć wszelkie gorycze i nie zdoła jej zgasić żadne utrapienie. Jest cicha i ufna, a jednocześnie przejęta czcią, gdyż poznaje wielkość Boga po Jego czynach wobec niej, ufa bezgranicznie i pyta tylko, czy tego o co się modłę, „pragnie” również mój Pan.

Takie jest spojrzenie na modlitwę miłości ze strony człowieka, ale jest równocześnie obraz naszej modlitwy od strony Bożej. Pięknie opisuje go Karl Rahner: „Otwieramy więc nasze serca. W ich ciszy rodzą się słowa - Ojcze nasz, czy to my sami ośmielamy się wyrzec tę rzecz niesłychaną? Kto pomaga nam się modlić? Skąd bierzemy śmiałość i siłę do modlitwy? Jest Ktoś, kto nas umacnia. Mówimy wszak do Boga w zjednoczeniu z Jego Synem, a naszym Panem, Jezusem Chrystusem. Ten, który naprawdę może modlić się w Duchu i Prawdzie,

gdyż odwiecznie i na wieki spoczywa jako Jednorodzony na sercu Ojca, wezwał sam nas, swych braci według ciała i według ducha, byśmy wraz z Nim ufnie i śmiało nazywali Ojcem naszym Boga, żywego i Przedwiecznego, Pana wszelkich praw i wszystkiego, co niepojęte. Możemy więc w Jezusie Chrystusie i w Kościele mówić do Boga bez zgrozy, Porywamy się na to będąc tylko pyłem i prochem. Możemy się modlić dlatego, ponieważ Syn Jego rozmawia z nami jako Jego wysłannik, a z Nim – jako nasz brat.” (str. 31)

Każda nasza modlitwa, każde drgnienie serca wołającego do Boga, nawet w najkrótszej modlitwie, jest uświęcone przez wspólne wołanie z Panem Jezusem do Ojca, jakże więc może być nie wysłuchane, gdy jest zgodne z wolą Bożą. Dlatego tak ważne jest, by każdy z nas jak najczęściej w swojej codzienności modlił się, chociaż krótkimi aktami strzelistymi, aby tę codzienność polecać Panu Bogu i dzięki temu się uświęcać. Zostaliśmy przecież stworzeni na „obraz i podobieństwo Boga”, na chrzcie św. staliśmy się dziećmi Boga, w naszej duszy „zamieszkał” Duch Boży. Czego potrzeba jeszcze, abyśmy uwierzyli, że Bóg wyposażył nas po królewsku na drogę życia. Dlaczego więc tak wielu nie umie z tego skorzystać, twierdząc, że nie mają czasu z tego wszystkiego skorzystać i znaleźć choćby chwilę na modlitwę?

Na podstawie książki Karla Rahnera „Przez Syna do Ojca”